Nr. 289 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, niedziela 12 grudnia 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Sejm zniósł dekret kagańcowy.

Pertraktacje w przemyśle naftowym trwają dalej.

Sejm zniósł dekret antyprasowy.

WARSZAWA, 10. 12 (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po załatwieniu spraw formalnych przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos p. Ballin (Niezal. Part. Chł.), domagając się umieszczenia na porządku dziennym wniosku w sprawie

POBICIA POSŁÓW

Białoruskiej „Hromady" przez policję. — Mowca ostro atakując organa policyjne, wyszedł poza ramy motywowania wniosku formalnego i z tego powodu marszałek zmuszony był przerwać mu i odebrać głos. — Mimoto p. Ballin nie przestawał przemawiać. Po trzykrotnem zwróceniu uwagi, marszałek przywołał go do porządku i w końcu zapisał do protokołu, a ponieważ mowca nie przerywał, marszałek przerwał posiedzenie. Po kilkuminutowej przerwie, po wznowieniu posiedzenia, wniosek nagły z powodu sprzeciwu na porządku dziennym umieszczony nie został i jako zwykły odesłany został do komisji.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania ustaw ratyfikacyjnych:

Wszystkie ustawy odesłano w pierwszem czytaniu do komisji spraw zagranicznych.

Następnie w pierwszem czytaniu odesłano do komisji budżetowej

PROWIZORJUM BUDŻETOWE

na I kwartał 1927, po odrzuceniu ogromną większością głosów wniosku Klubu Niezależnej Partji Chłopskiej o odrzucenie tego prowizorjum w pierwszem czytaniu. — Zgodnie z uchwałą konwentu seniorów komisja budżetowa sprawozdanie o prowizorjum ma przedłożyć już na wtorkowem posiedzeniu Sejmu.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji prawniczej o wniosku szeregu klubów w sprawie

UCHYLENIE DEKRETU PRASOWEGO.

Przed udzieleniem głosu referentowi tej sprawy tow. Liebermanowi marsz. zakomunikował Izbie tekst opinji komisji konstytucyjnej, jaką komisja ta wydała w związku z wątpliwościami wysuniętemi na poprzedniem posiedzeniu Sejmu przez p. Kościałkowskiego.

Chodziło o to, czy i w jakiej formie Sejm może uchylić rozporządzenia Prezydenta Rzplitej przed ich przedstawieniem Sejmowi przez Rząd. Ponieważ po odczytaniu opinji komisji konstytucyjnej nikt głosu nie zabrał, przeto marsz. stwierdził, że opinja ta staje się opinją całego Sejmu.

Następnie zabrał głos jako referent komisji prawniczej tow. Lieberman. Mowca uzasadniał konieczność uchylenia dekretu prasowego, zwracając się równocześnie do marszałka, aby stwierdził, że uchylenie dekretu w drodze ustawy nie będzie stanowiło precedensu na przyszłość. Referent równocześnie postawił poprawkę, iż ustawa o uchyleniu wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1927.

Następnie w drugiem i trzeciem czytaniu

UCHWALONO USTAWĘ ZNOSZĄCĄ DEKRET

z poprawką tow. Liebermana.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 15. Na porządku dziennym między innemi sprawozdanie komisji budżetowej o prowizorjum budżetowem za I kwartał 1927.

——

Skład i zadania komisji opinjodawczej pracy.

WARSZAWA, 10. 12. (tel. wł.). — Na członków komisji opinjodawczej pracy przy prezesie komitetu ekonomicznego ministrów powołani zostali: ob. Duda, tow. H. Kołodziejski, tow. A. Kronik, ob. Krzeczkowski, tow. Kwapiński, ob. Lewy, tow. Pączek, ob. Rygier, ob. Simon, ob. Waszkiewicz, ks. Wójcicki i tow. Ziemięcki. Prezydjum komisji stanowią: Prezes tow. Ziemięcki, zastępca, ob. Krzeczkowski, sekr. ob. Duda.

Zadaniem komisji jest 1) opinjować zlecone jej przez przewodniczącego komitetu ekonomicznego Rady min. wnioski, 2) Występować z własnej inicjatywy z wnioskami dotyczącemi ustawodawstwa gospodarczo-politycznego jego stosowania, oraz urządzeń gospodarczo-administr.

Wnioski komisji pochodzące z własnej inicjatywy, kierowane będą do właściwych ministerjów.

Konwent senjorów.

WARSZAWA, 10. 12. (Pat.). W piątek w południe obradował konwent seniorów Sejmu pod przewodnictwem marszałka Rataja. Na wstępie omówiono sposób traktowania prowizorjum budżetowego na I kwartał 1927.

Z kolei omówiono sposób uchylenia dekretu prasowego. Ze względu na to, że sprawozdanie komisji prawniczej proponuje uchylenie rzeczonego dekretu w drodze ustawodawczej postanowiono kontynuować rozpoczętą drogę.

—:::—

ZJAZDY ZAWODOWE.

WARSZAWA. 10. grudnia. (tel. wł.) W niedzielę rozpoczynają się zjazdy dwóch wielkich klasowych organizacji zawodowych. W Łodzi, związku włókniczego, a w Warszawie związku metalowców.

SEJM A DEKRETY.

WARSZAWA. 10. grudnia. (tel. wł.) W poniedziałek obradować będą wspólnie sejmowe komisje konstytucyjna i regulaminowa, nad ustaleniem interpretacji art. 44 konstytucji, a zwłaszcza tego ustępu, który dotyczy załatwiania przez sejm dekretów złożonych przez rząd.

—:::—

PIEKĄCA SPRAWA.

WARSZAWA. 10. grudnia. (tel. wł.) Ministerstwo spraw wojskowych rozważa projekt skasowania ordynansów. W ten sposób 6 tysięcy szeregowych wróciłoby do służby w armji, a oficerowie otrzymaliby dodatek wynoszący 80 zł. miesięcznie.

—:::—

KOŁO ŻYDOWSKIE PRZECHODZI DO OPOZYCJI

WARSZAWA. 10. 12. (tel. wł.). Koło żydowskie zastanawia się nad przejściem do opozycji wobec rządu.

—:::—

POSTULATY BLOKU KOMUNIKACYJNEGO.

WARSZAWA, 10. 12. (tel. wł.). Dzisiaj delegacja bloku komunikacyjnego, odbyła dłuższą konferencję z prezydjum Z. PPS. w sprawie poparcia w sejmie postulatów bloku.

—:::—

ROKOWANIA POKOJOWE W CHINACH.

LONDYN. 10. grudnia. (Pat.) „Daily New" donosi z Pekinu, że w Tientsinie odbyły się rokowania pokojowe, między przedstawicielami armji północnej i południowej.

Z tajemnic monopolu zapałczanego.

Co stwierdziła komisja sejmowa?

Czy i w jakim stopniu b. min. Wł. Grabski jest winien, że Polska na monopolu zapałczanym wyszła... jak Zabłocki na mydle?

To jest pytanie, które przez długie miesiące rozpatrywała nadzwyczajna komisja sejmowa. Komisja ta w której przewodniczącym jest b. minister skarbu, p. Jerzy Michalski, jego zastępcą p. Ignacy Szebeko, sekretarzem p. Henryk Rosmarin, referentem p. Henryk Wyrzykowski w najbliższym czasie złoży sejmowi sprawozdanie, które dzieli się na następujące części 1) W jakich okolicznościach i w jakich warunkach zawarta została umowa dzierżawna? 2) Niezgodność umowy z ustawą. 3) Dlaczego umowa jest szkodliwa dla skarbu i konsumenta. 4) Wykonanie umowy dzierżawnej.

Jedno już dziś jasno wynika z badań komisji, to mianowicie, że trusty w swej „polityce okrążania" nie mają żadnych skrupułów i że drogi, któremi dochodzą do celów, nie koniecznie muszą być czyste; tem bardziej wskazana była ostrożność przy zawieraniu umowy z trustem zapałczanym.

Posłuchajmy co stwierdza komisja:

Założona w Sztokholmie z kapitałem miljona koron szwedzkich

FIRMA BUDOWLANA KREUGER I TOLL W R. 1917 OPANOWUJE SZWEDZKI PRZEMYSŁ ZAPAŁCZANY,

w r. 1919 pod flagą amerykańskiej firmy zakupuje w Niemczech, korzystając z inflacji, masowo nieruchomości, lokując kapitały w pożyczkach europejskich, między innemi w pożyczce planu Dawesa i

WCHODZI DO TRUSTU SZWEDZKO-AMERYKAŃSKIEGO, ROZPORZĄDZAJĄCEGO KAPITAŁEM 250 MILJONÓW DOLARÓW.

Jesienią r. 1923 z trustu tego przy współudziale spadkobierców Williama Rockefellera wyłania się „International Match Company" (Międzynar. Tow. Zapałczane), które

DĄŻY DO OPANOWANIA ŚWIATOWEGO RYNKU ZAPAŁCZANEGO.

Koncern ten opanował wkrótce rynek amerykański i kanadyjski, uderza na Japonję, buduje 8 wielkich fabryk w Indjach, próbuje opanować rynek belgijski i niemiecki, a przedewszystkiem

UDERZA NA POLSKĘ.

W Polsce wykupuje na początku roku 1924 największą fabrykę „Silesia" w Czechowicach na Śląsku Ciesz., opuszcza cenę sprzedażną niżej kosztów własnej produkcji, rujnując słabe finansowo pozostałe polskie fabryki i wykupując je potem za bezcen, często nawet nie za gotówkę, lecz za certyfikaty na akcje zakładanych ad hoc w Stanach Zjednoczonych spółek, jak np. „Polish American Products Corporation". W ciągu roku 1924

TRUST STAŁ SIĘ FAKTYCZNYM WŁAŚCICIELEM WSZYSTKICH WIĘKSZYCH FABRYK ZAPAŁEK W POLSCE,

zatrzymując jednak wszędzie formalnie poprzednie zarządy i kierując niemi za pośrednictwem oddanych sobie osób, jak Henryk Rewkiewicz, Bernard Halpern, Czesław Tabor, J. Matuszak, którzy zajmują obecnie stanowiska dyrektorów Spółki Akcyjnej dla Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce,

POBIERAJĄC OD 500 DO 1.100 DOLARÓW MIESIĘCZNIE.

Zawładnąwszy produkcją polską, trust zastosował politykę ograniczenia produkcji i podniesienia cen sprzedaży pod pozorem wysokich kosztów robocizny. To spowodowało

ZALEW RYNKU POLSKIEGO PRZEZ ZAPAŁKI ZAGRANICZNE,

które kalkulowały się taniej niż krajowe.

Celem było: 1) wywołać wrażenie, że przemysł zapałczany ginie i przygotować w ten sposób grunt pod wprowadzenie monopolu; 2) otrzymać przy umowie dzierżawnej z rządem możliwie najwyższą zasadniczą cenę sprzedaży, powołując się na rzekomą nierentowność produkcji. Dnia 7. września p. Trosten Kreuger złożył piśmienną opcję min. Wł. Grabskiemu na

MONOPOL ZAPAŁCZANY.

Referent komisji kwestjonuje wobec tego oświadczenie p. Wł. Grabskiego w Sejmie 8. czerwca 1925 r., że projekt monopolu opracowany został na żądanie polskich właścicieli fabryk zapałek celem zapobieżenia przejściu prawa własności fabryk zapałek w ręce obcego kapitału, gdyż przemysł zapałczany w Polsce wobec konkurencji fabryk czeskich, austrjackich i włoskich wymaga jak najszybciej decyzji co do jego losu.

Dnia 13. października 1924 r. p. Wład. Grabski zwołał „naradę gospodarczą" z udziałem p. Henryka Rewkiewicza, jako przedstawiciela wówczas „Związku Właścicieli Fabryk Zapałek". Na naradzie tej nieżyjący już obecnie Dyr. Dep. Akcyz i Monopoli w Min. Przemysłu i Handlu Marjan Głowacki referował sprawę monopolu w myśl wywodów p. Rewkiewicza, opartych na datach, dostarczonych przez trust, a więc przez kontrahenta w myśl jego interesów.

Referent komisji podkreśla dalej, że ustawa o monopolu uchwalona została przez Sejm 25. lipca 1925 roku wobec oświadczenia p. Wł. Grabskiego, że potrzebuje związanej z wydzierżawieniem monopolu

POŻYCZKI 6 MILJONÓW DOLARÓW.

na ratowanie powodzian i na „dopłacenie do byli usuwani z kopalń" i że w razie odrzucenia, żeby robotnicy na Górnym Śląsku nie ustawy, uniemożliwiającego prowadzenie najważniejszych akcyj państwowych, nie nie mógłby się podjąć rządzenia państwem.

„Pożyczka ta wszakże — brzmi referat — jak to wykazały badania Najw. Izby Kontroli Państwa, została w znacznej części zużyta zgoła inaczej, a w szczególności na

„FUNDUSZ GOSPODARCZY BANKÓW PRYWATNYCH".

W ośm dni po uchwaleniu ustawy pod-

F. MOLNAR.

Mój koń.

(Dokończenie).

Przez racce Zajdla przejechaliśmy na ukos. Znam go dobrze: ale jest to starszy już pan, który i tak wkrótce przeszedłby na emeryturę.

Zresztą żyjemy w stuleciu szybkiej komunikacji, więc jakkolwiek wypadki takie są niepożądane, pomimo to są nieuniknione.

Sędzia, który rozpatrywał te sprawy, radził mi bym Mety nie zaprzęgał do wolantu. I bez jego rady nie uczyniłbym tego. Przedewszystkiem żona moja jest zasadniczo przeciwna wszelkim kalectwom w ściślejszej rodzinie, a następnie nie miałem już wolantu! Bowiem podczas pierwszego naszego wyjazdu z Metą, złamał się!

Pozostał mi więc tylko wybór: zaprząc Metę do pługa, lub wsiąść na nią. Ale ponieważ robotnicy zagrozili mi strajkiem, więc zdecydowałem, że sam na niej będę jeździł.

Ale życie, a właściwie pożycie z Metą, uczyniło mnie ostrożnym. Zaproponowałem Bugsowi, by pierwszy wsiadł. Ale on zapewnił mnie, że przedewszystkiem zupełnie niema czasu, a następnie musi się zająć szesnastu końmi księcia Esterhazy. Zaproponowałem mu więc, by sprzedał Metę księciu, na wypadek gdyby komplet nie był jeszcze zakupiony. Ale Bugs odrzekł mi, że Meta jest na to za wysoka i że nie posiada dostatecznego temperamentu.

— Co? — wrzasnąłem — tego jeszcze mało? Połamała mi wolant, wyrzuciła mnie na kamień przydrożny i przejechała dwoje ludzi — i to wszystko w ciągu godziny! Tego panu jeszcze mało?!

Bugs się uśmiechnął:

— Kochany panie, pan nie zna węgierskich książąt!

Gdy przekonałem się, że z Bugsem niema o czem gadać, zaproponowałem tę próbną przejażdżkę Pawłowi, memu stangretowi. Ale on zapewnił mnie, że w żaden sposób nie może, bo ma obłożony język!

Cóż mi pozostawało?

Kazałem osiodłać Metę. Wieść o mem przedsięwzięciu rozbiegła się lotem błyskawicy. Zebrała się spora garstka widzów. Przy był także dyrektor bawiącego u nas cyrku. Gdy przyjrzał się Mecie i mnie, zbliżył się do mnie i spytał uprzejmie, czy nie pozwoliłbym mu przejechać się raz.

— Ależ owszem, z przyjemnością!

Pan dyrektor zamienił ze mną parę ukłonów, wziął Metę i zniknął z nią za płótnem cyrku.

Czekaliśmy. — Po chwili usłyszeliśmy trzask, krzyk, płótno rozdarło się i Meta wyszła zupełnie sama.

Dopiero po pięciu minutach pojawił się dyrektor. Zaprezentował mi rachunek: za połamaną estradę, zdemolowany bęben i za płótno! Swoich własnych boków dyrektor wspaniałomyślnie nie doliczył.

Mój sąsiad rotmistrz uczył mnie przez dwa tygodnie, jak mam dosiadać Mety.

— Niech pan spokojnie siedzi, a jeżeli klacz (mówił rotmistrz) położy się na ziemi, to niech pan usiądzie jej na głowie!

Dosiadam Metę już jakie pół roku. System rotmistrza zabiera mi bardzo dużo czasu. Bo naprzykład wyjeżdżam z domu o godzinie 6 rano. Meta kładzie się na ziemi o wpół do 7-mej. Siadam więc na jej głowie i czytam. Bo cóż mógłbym innego uczynić?

Najpierw czytam gazety. Około dziewiątej godziny zabieram się do jakiejś powieści. W ten sposób przeczytałem „Poradnik dla rolników" w siedemnastu tomach, „Angielskie listy dla samouków" w trzech tomach i dwa razy „Trzech muszkieterów".

W południe dopiero mogę powrócić do domu, gdyż Meta dopiero wtedy wstaje z ziemi. Co z tego będzie? Tego nikt zapewne nie odgadnie.

Bugs ofiarował się, że będzie do mnie przychodził (niby tam, gdzie Meta właśnie zrzuci mnie na ziemię) i zagramy choćby tylko w karty.

No i dziś rzeczywiście dotrzymał słowa i przyszedł. Ale jak go tylko zobaczyłem, ogarnęło mnie takie oburzenie, że nie mogłem grać. Nie, z nim nie mógłbym! Ten lnhaj zanadto mnie skrzywdził...

KONIEC.

pisana została umowa przedwstępna, ustalona bez udziału przedstawicieli Min. Przem. i Handlu. Dołączony do umowy statut Spółki ułożony został w przededniu w porozumieniu z Dyr. Dep. Głowackim. Przy wszystkich pertraktacjach od samego początku czynny był wiceprezes Prokuratorji Generalnej Werner, który zaproponował kontrahentowi adwokata Karola Kozłowskiego na doradcę prawnego. Adw. Kozłowski jest obecnie jednym z 3-ch członków zarządu Sp. Akc. Eks. Monopolu i członkiem Rady Banku Amerykańskiego w Polsce, założonego przez „Swedish American Investment Company", jedno z ogniw szwedzko - amerykańskiego koncernu.

Dnia 28. czerwca b. r. komisja budżetowa, będąca w posiadaniu opinji Najw. Izby Kontroli z 2-go marca b. r., iż umowa monopolowa jest niekorzystna dla państwa jednomyślnie stwierdziła, iż

POŻYCZKA 6 MILJ. DOLARÓW ZACIĄGNIĘTA ZOSTAŁA BEZ UPOWAŻNIENIA USTAWOWEGO,

które wpłynęło dopiero po całkowitem zrealizowaniu pożyczki.

Dalej komisja zarzuca, że pożyczka krajowa ze szkodą dla państwa została zamieniona na zagraniczną, prócz tego stawia cały szereg innych zarzutów skierowanych wprost przeciw Wł. Grabskiemu.

Czy jednak wyłącznie on ma być za wszystko odpowiedzialny? Czy nie jest to bardzo wygodne zrzucenie z siebie winy przez tych, którzy nie chcą być współodpowiedzialnymi?

—:::—

Znowu list otwarty Wład. Grabskiego.

W odpowiedzi na sprawozdanie nadzwyczajnej komisji, która badała sprawę wydzierżawienia monopolu zapałczanego p. Wł. Grabski ogłosił znowu list otwarty, w którym protestuje przeciw twierdzeniu zawartemu w referacie komisji, z którego można wnioskować, jakoby rząd dał się przekupić przez grupę obcych finansistów, by działać na niekorzyść Polski i zaznacza, że jeżeliby Sejm tą tezę komisji aprobował, jakoteż rezolucję, wzywającą rząd do rewizji umowy przyjął — to mogłoby powstać mniemanie, że Sejm uznaćby chciał przedstawienie sprawy przez referat komisji za uzasadnione.

Jeżeli istnieje — kończy list — jakieś zło w całej sprawie zapałczanej, to istnieje jedno, a mianowicie to, że umowa nie jest całkowicie wykonywaną. Winę tę stara się zwalić p. Grabski na kompanję zapałczaną.

Zdaniem p. Grabskiego — tranzakcja ta dała Polsce pożyczkę na tak świetnych warunkach, na jakich inna pożyczka zawartą być nie mogła. Na koniec zaznacza p. Grabski, że gdyby na takich samych zasadach została oparta pożyczka w związku z wydzierżawieniem jednego z pozostałych monopoli, to Polska otrzymałaby in spe na monopol tytoniowy 273 milj. dolarów, spirytusowy 259 milj. dol., a na solny 48 milj. dol.

Ujemny bilans polityki rządowej.

Krytyczne uwagi posła Thuguta.

WARSZAWA, 10. 12. (AW.). Pos. Thugutt udzielił „Kurjerowi Por." dłuższego wywiadu na temat ogólnego wyniku rządów pomajowych. Największą wadą tych rządów było nieobranie przez nich linji konsekwentnej. Sejm ntrzymano wywołując z nim niezawsze smaczne spory o szczegóły ceremonjału lub wątpliwości lingwistyczno-konstytucyjne. Pos. Thugutt stwierdza konieczność konsolidacji opinji polskiej wobec trudności, jakie powodują inne drogi ku utrwaleniu systemu parlamentarnego w Polsce. W przyszłym sejmie, — mniejszości narodowe wobec niewłaściwie stosowanej polityki, — zajmą stanowisko opozycyjne, wzrosną również wpływy komunistyczne, co jest ubocznym produktem okresu pomajowego. Wyłonienie w tych warunkach większości zdolnej do rządzenia będzie przedstawiać znaczne trudności. Co do horoskopów wyborczych pos. Thugutt stwierdza, że szczerby w stanie posiadania prawicy mogłaby najwyżej wybić P. P. S. Rzekomo najdojrzalsze warstwy społeczeństwa t. j. ziemiaństwo, są wartością znikomą i w przyszłych wyborach nie zdobędą ani jednego mandatu.

—:::—

„Wyzwolenie" przeciw rządowi.

WARSZAWA, 10. 12. (AW.). Wczoraj w Krakowie odbyły się obrady zarządu głównego, „Wyzwolenia", na którem uchwalono rezolucje stwierdzające niezadowolenie z dotychczasowej polityki rządu w sprawie wprowadzenia w życie ustaw o reformie rolnej, traktowanie po macoszemu szkolnictwa i t. d., co zmusza Wyzwolenie do zajęcia stanowiska wolnej ręki wobec rządu marszałka Piłsudskiego.

—:::—

Wiarołomstwo Włoch wobec Jugosławji

Informacje o przyczynach przesilenia w Jugosławji.

Współpracownik „Epoki" otrzymał od kół jugosłowiańskich charakterystyczne oświetlenie tła przesilenia gabinetowego w Jugosławji.

Opinja publiczna w Jugosławji — mówił ów informator — została bardzo niemile zaskoczona zawarciem traktatu włosko-albańskiego. Z tego powodu podał się do dymisji minister Ninczicz, z którym następnie solidaryzował się cały gabinet. P. Ninczicz nie mógł inaczej postąpić, a bowiem, gdyby nie podał się sam do dymisji, byłby niewątpliwie zmuszony to uczynić natychmiast po otwarciu sesji Skupczyny, która ma się zebrać już wkrótce.

Jugosławja ma Włochom szczególnie za złe, że nie poinformowały jej o swych zamiarach, gwałcąc w ten sposób szereg umów i konwencji, istniejących między Włochami a król. S. H. S. Według ducha i litery tych umów Włochy powinny były uprzedzić Jugosławję o swych zamierzeniach.

Traktat włosko - albański, będący faktycznie objęciem protektoratu nad Albanją przez Włochy, godzi w dotychczasowy stan rzeczy na Bałkanach, gwałci niepodległość Albanji, uchybia jej godności, jako państwa niezawisłego, członka Ligi Narodów. Traktat ten przewiduje bowiem gwarancję przez Włochy obecnego stanu politycznego, prawnego i terytorjalnego Albanji, z czego wynikałoby, że np. naród albański nie mógłby zmienić swego rządu bez pozwolenia Włoch.

Dalej zaznaczył informator, że nowy rząd będzie musiał rozpocząć swą działalność od zareagowania na postępek Włoch. Domaga się tego opinja publiczna, wymagają tego interesy żywotne Jugosławji. Za bezsporną można uważać zmianę dotychczasowej polityki król. S. H. S. wobec Włoch.

ANGLJA NIE POTRZEBUJE JUŻ WĘGLA POLSKIEGO

WARSZAWA, 10. grudnia. (A. W.) Dla braku zamówień, eksport węgla polskiego do Angljí kierowany na Hamburg i Cherbourg został wstrzymany.

CENA ROPY.

BORYSŁAW, 10. 12. (AW.). Cena ropy waha się około 225 dol. za wagon. Wobec braku wolnej ropy na rynku i dużego zapotrzebowania ze strony rafinerji rozpiętość w cenie przy tranzakcjach wzrosła bardzo silnie. Za pojedyncze wagony nie chcą płacić wyżej jak 222 dol. natomiast 40-wagonowe partje mogą uzyskać 230. Przeciętna cena 225 dol.

OFIARY ŚNIEŻYC I UPAŁÓW.

TOKIO. 10. grudnia. (Pat.) Na północy Japonji srożą się gwałtowne nawałnice śnieżne. Zaginęło około 60 statków rybackich.

PARYŻ. 10. grudnia. (Pat.) „Matin" donosi z Buenos Aires, że fala gwałtownych upałów spowodowała śmierć 20 osób.

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„Napoleonetka"

sztuka w 5 aktach z prologiem — według powieści pani GYP.

„Wstyd, panienko! Dużo nieładnych rzeczy robi się na świecie, ale nigdy nie przypuściłbym, żeby córka oficera napoleońskiego, której ojcem chrzestnym był sam cesarz i która całe swe dzieciństwo spędziła w obozie Wielkiej Armji, biorąc żywy udział w jej trjumfach i jej ostatecznym pogromie — przyjaźniła się potem z królem burbońskim, który zajął miejsce wygnanego cesarza! Taka sprytna i inteligentna panna a niby nie wiedziała, że Ludwik Bourbon był największym wrogiem Napoleona i że cała polityka jego rządów zmierzała do wytępienia wszystkich śladów bonapartyzmu, prześladując wiernych wygnańcowi, którzy nie chcieli korzystać z łask i hojności nowego pana za cenę oddania się na jego usługi. A było to dopiero w dwa lata po upadku Napoleona, kiedy zdawać się mogło, że sprawa jego nie jest jeszcze ostatecznie stracona, kiedy w całej Francji silne były jeszcze związki bonapartystowskie, kiedy rojono fantastyczne plany na temat zdobycia z powrotem dla niego tronu... I podczas tego panna Napoleonetka szwenda się po pokojach królewskich, podsłuchuje spiskowców, chcących obalić Ludwika XVIII., romansuje z oficerem-rojalistą i tylko w przystępie rozdrażnienia erotycznego zdobywa się na wykrzykiwanie przez szkiełko od lampy (!): Niech żyje cesarz! Co panienkę obchodziło właściwie, czy będzie dalej panował Ludwik, czy też zastąpi go brat jego Karol, skoro żył jeszcze Napoleon? Taka miła, sympatyczna — i w tem towarzystwie nieubłaganych wrogów cesarza czuje się zupełnie dobrze! I nie przypomniał ci się dźwięk trąb odwrotu z pod Waterloo, kiedy z narażeniem własnego życia ratowałaś „starego, dobrego pana", tłustego Ludwika Bourbona?

Jedyna to postać, która mogła się podobać w sztuce, upstrzonej taniemi efektami, pełnej nieprawdopodobieństw sytuacyjnych — i ta jedyna postać taki szablonowy, pospolity okazała charakter! Gdyby nie ponure postacie operetkowych spiskowców, gdyby nie kryminalna historja z wykradaniem ważnych „dokumentów", nie wiem, jak wytrzymalibyśmy długich 5 aktów z prologiem. Zwietrzałe to wszystko, jak sentyment dla królewskości, który okazuje Napoleonetka, widowiskowo jaskrawe, manekinowo-mechaniczne i stare, tak stare, jak stara byłaby pani Gyp, gdyby dożyła onegdajszego przedstawienia na scenie. I na dobitek trwało to do 12-tej godziny w nocy! Trochę za dużo dla wytrzymałości nerwów. Wnioskować z tego trzeba, że widocznie i na próbie generalnej markuje się tylko role — w przeciwnym bowiem razie reżyserja nie musiałaby dopiero po premierze orjentować się w czasie i po premierze dopiero wyrzucać ze sztuki zbędny balast.

P. Lewicka wykazała, że uznanie, z jakiem przywitaliśmy jej talent po pierwszem wystąpieniu na naszej scenie, nie było przedwczesne. Talent to zdrowy, szczery, pełen słonecznego wdzięku, mający do rozporządzenia tak miękki liryzm, jak i brawurę trzpiotowatej wesołości, umiejący oddać subtelne odcienia gry i który — co najszczęśliwsze — nie wykazuje skłonności do manjery. Z estetyczną radością patrzyło się na jej kreację Napoleonetki: tyle w niej było jasnej prostoty i bezpośredniości.

Rolę Ludwika XVIII. z pełnym umiarem oddał p. Guttner, utrzymując kreowany typ na wysokości rzetelnego artyzmu. Z miłą afektacją, odpowiednią roli, grała p. Trapszo, groteskowo dobry był p. Winkler. Stary lansjer nie udał się p. Ratschce, tak jak nie udali się odnośnym artystom oficerowie gwardji. Niemożliwi wprost byli spiskowcy, robiący „czarne charaktery" tak dokumentnie, że pierwszy lepszy ajent policyjny, nie legitymując ich nawet, mógł odrazu zamknąć ich do kryminału.

Tak jak zamknęłyśmy z ochotą dwóch autorów, którzy przerobili powieść pani Gyp na scenę.

Artur Ćwikowski.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 10 grudnia

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 9.01 zł. przy tendencji bardzo słabej.

Kurs akcji, oraz ceny zboża pozostały bez zmiany.

DANCINGI ZWIĄZKOWE NA KORZYŚĆ PASOŻYTA. Leonard Klein, sekretarz związku „Samopomocy bezrobotnych pracowników umysłowych" którego lokal znajduje się przy ul. Zielonej l. 7, oskarżył w policji o oszustwo członka tego związku Lemja Pinkasa. Przed dwoma bowiem miesiącami Lemel sprzedawał bilety na zabawę taneczną na korzyść tego związku, przyczem sprzeniewierzył na własną korzyść 120 zł.

Dnia 28. listopada b. r. odbywała się podobna zabawa w sali Domu Narodnego, której kierownikiem był Lemel. Dopuścił się on wówczas również nadużyć, wskutek czego impreza ta zakończyła się deficytem.

Policja w sprawie tej przesłuchiwała kilku świadków, poczem sprawę tę odesłała do sądu.

ZAGINIONY. Ewa Dołhan, zam. przy ul. Piotra Skargi l. 2, donosiła policji, że 13- letni syn jej Władysław, przed miesiącem wydalił się z domu i dotychczas nie wrócił. Zaginiony jest blondynem wzrostu średniego, miał na sobie ubranie sportowe jasne, podobny kaszkiet i czarne buciki.

31 OSÓB ARESZTOWANYCH ZA SZPIEGOSTWO. Przed kilku miesiącami głośną była sprawa wykrycia organizacji szpiegowskiej, działającej na korzyść państw ościennych. W sprawie tej aresztowano 31 osób, narodowości głównie ukraińskiej, którzy obecnie znajdują się w więzieniu krakowskiem.

Śledztwo sądowe w tej sprawie zostało już ukończone, akta zaś zostały odesłane do władzy wojskowej celem wydania opinji.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Z podwórza realności przy ul. Krasickich l. 6. skradziono szafkę z rozpuszczonym cukrem o wadze 20 kg. na szkodę cukiernika Władysława Witka.

Jana Mykietyna osadzono w areszcie za kradzież czekolady, wartości 60 zł. z wozu, stojącego na pl. Gołuchowskich, na szkodę Edla Godeka, kupca, zam. w Buczynie.

Stefan Biskupowicz, włamał się do budki z pieczywem, stojącej na pl. Teodora. Ujęto go jednak i odstawiono do aresztu.

Zofję Domańską, aresztowała policja za kradzież kilima, wartości 135 zł. na szkodę B. Grünbera, zam. przy ul. Szpitalnej.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Bracia Piotr i Leon Sobolewscy zostali **sprowadzeni** do komisarjatu policyjnego na Gródeckiej rogatce, za wywołanie ulicznej awantury. Osobnicy ci, podczas spisywania protokołu rzucili się z nożami w ręku na posterunkowych. Z trudem zdołano odebrać im „majchry" i odstawić do aresztu.

Władysław Srokowski, wywołał w stanie pijanym awanturę w restauracji S. Rothenberga przy ul. Szajnochy. Odstawiono go również do aresztu.

SZYNKA I CZEKOLADA ZA FALSYFIKATY 5-ZŁOTOWE. Wczoraj wieczorem przytrzymał w ul. Kazimierzowskiej Maurycego Langwehera i Fischla Gutholza, za puszczanie w obieg fałszywych banknotów po 5 złotych, przy kupnie szynki w jednej wędliniarni, oraz czekolad i cukierków po innych sklepach. Aresztowani w drodze do Urzędu śledczego PP. podrzucili w klatce schodowej pakiecik zawierający 16 sztuk falsyfikatów, przy nich zaś znaleziono 8 sztuk podobnych banknotów. Gutholz miał również przy sobie fałszywe banknoty na 100 zł. 5 i 1 dol. W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniach przytrzymanych nie znaleziono więcej falsyfikatów. Zakwestjonowano natomiast w małej ilości tytoń, szmuglowany z zagranicy. Aresztowanych osadzono w areszcie, dalsze śledztwo w toku.

OFIARA GOŁOLEDZI. Kazimierz Jasieniak, urzędnik sądowy, przechodząc ul. Kopernika, pośizgnął się na nie posypanym piaskiem chodniku, przyczem złamał nogę. Pogotowie rat. odwiozło ofiarę niedbalstwa do szpitala.

PRZECIW PRACY NOCNEJ PIEKARZY.

WARSZAWA. 10. grudnia. (tel. wł.) Z. P. P. S. wniós łdziś do sejmu opracowany przez tow. Ziemięckiego wniosek nagły o niezwłoczną ratyfikację konwencji międzynarodowej zakazującej pracy nocnej w piekarniach.

Dalszy przebieg układów o podwyżki płac w przemyśle naftowym.

W dniu wczorajszym układy między przemysłowcami a przedstawicielami robotników nie doprowadziły do pożądanego końca, albowiem mimo zredukowania żądania przez związki z 20 procent na 10 prc., — przemysłowcy posunęli swoje propozycje tylko do 6 proc., uzasadniając swoje stanowisko tem, że wskaźnik drożyźniany z 1. grudnia, wynoszący pięć i pół procent doliczony do ich propozycji czyni razem 11 i pół proc. podwyżki płac, dalej, że wskaźnik za grudzień na styczeń wyniesie prawdopodobnie około 5 prc. a więc oznaczać to będzie dalszą podwyżkę płac.

Przedstawiciele robotników nie mogli się zgodzić na propozycje przemysłowców i postanowili od 10 proc. z wyłączeniem wliczenia do tego wskaźnika drożyźnianego nie ustępować.

Wobec kategorycznego oświadczenia przemysłowców, że od propozycji swej nie odstąpią, rozgoryczeni delegaci chcieli się rozjechać do swoich okręgów, i przedstawić stanowisko przemysłowców ogółowi robotników, aby ci zadecydowali o ewentualnym strejku.

Na wniosek tow. posła Stańczyka, postanowiono jednak odbyć w dniu dzisiejszym jeszcze jedną konferencję z przemysłowcami, celem przedstawienia im ujemnych następstw ewentualnego strejku i starać się nakłonić ich do zaakceptowania żądania robotników.

Delegaci na wniosek ten zgodzili się.

Dziś rozstrzygnie się definitywnie, czy spór o płace w przemyśle naftowym zostanie pokojowo załatwiony.

—:::—

Z sali sądowej.

DOSTAWCA KOKAINY I MORFINY POD OBSERWACJĄ LEKARZY.

Przed sędzią wyrokującym r. Świerczyńskim stanął wczoraj Daniel Rejss, znany z głośnej afery kokainowej. Oskarżony był on o szereg przewinień i tak: o dostarczanie narkotyków adeptkom szkoły dramatycznej między innemi A. Simonównie, o wyłudzenie 800 zł. od Malwiny Selzerówny, o oszustwo popełnione przez podawanie się za lekarza, i przez fałszowanie recept, na pobór narkotyków, w końcu o oszczerstwo.

Obrońca oskarżonego, dr. Mejsel postawił wniosek, aby oskarżonego poddać badaniom psychjatrów gdyż cierpi on na popęd do kłamstwa patologicznego. Rzeczoznawca sądowy, lekarz zakładu kuparkowskiego dr. Foks poparł wniosek obrońcy, przeto sędzia odroczył rozprawę aby poddać Rejssa badaniom lekarskim.

—:::—

PROCES O MORDERSTWO W CZORTKOWIE.

Przed dwoma dniami rozpoczęła się w tem mieście rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw małżeństwu Aksentijewiczom, oskarżonym o zamordowanie w czerwcu b. r. lekarza dra Margulijesa.

Oskarżony student medycyny Teodor Aksentijew twierdzi, iż śmiertelny strzał oddała jego żona Katarzyna. Powodem zamachu morderczego było przyznanie się oskarżonej przed mężem, iż dr. Margulies skłonił ją do intymnego stosunku przed dokonanym zabiegiem celem zapobieżenia porodowi. W krytycznym dniu oboje udali się do swej ofiary, celem otrzymania wyjaśnień czy też satysfakcji. Wówczas też podczas szamotania się padł strzał, który położył dra Margulijesa trupem na miejscu.

Obrońcy oskarżonych podali szereg świadków na okoliczność, iż dr. M. nadużył podobnie i innych kobiet. Wczoraj zeznawały one na tę okoliczność. Wyrok w tej sprawie dziś będzie ogłoszony.

—:::—

Z krwawej kroniki.

MORDERSTWO RABUNKOWE.

W Podhołcach, obok Rawy Ruskiej, tamtejszy mieszkaniec Władysław Główka dostał się wczoraj po północy do mieszkania Julji Sikory, którą zamordował w celach rabunkowych. Zbrodniarz zabrał z szuflady tylko kwotę 10 zł., poczem zbiegł w nieznanym kierunku.

Główka liczy lat 27, jest brunetem, głowę ma dużą, włosy długie, do góry czesane, wąsy i broda golone, nos orli, twarz podłużna, barczysty, otyły, uszy małe, przystające, ubrany zaś był w kaszkiet popielaty, koszulę białą, w gęste, żółte paski, bluza z kamizelką czarna, buciki sznurowane.

—:::—

SAMOSĄD BANDYTY.

Znany na bruku warszawskim bandyta, Siefan Węgrzyn, znany „ciołkiem" miał jakieś porachunki z kolegą po „fachu" z Władysławem Ćmielewskim. Onegdaj wybuchła pomiędzy nimi sprzeczka. Ćmielewski bojąc się jednak o swą skórę zbiegł i ukrył się w mieszkaniu przyjaciela przy ul. Królewskiej. Węgrzyn udał się jednak za nim i zaczaił się na podwórzu. Gdy w jakiś czas potem Ćmielewski opuścił mieszkanie, Węgrzyn zadał mu wówczas kilka ran nożem w głowę i położył go trupem na miejscu.

Mordercę aresztowała policja.

—:::—

Wieczór inauguracyjny Z N. M. S.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akademickiej) we Lwowie urządza w poniedziałek, dnia 13 grudnia b. r. punktualnie o 18-tej w sali Związku Zawodowego Drukarzy „Ognisko", przy ul. Piekarskiej L. 18,

UROCZ. WIECZÓR INAUGURACYJNY

na który złożą się: 1) Referat tow. pos. Smulikowskiego pt. „Oświata jako fundament demokracji"; 2) Referat St. Klimka: „Cele akademickie młodzieży socjalistycznej"

Wstęp wolny. Zaproszeń nie wysyłamy.

Towarzysze i Koledzy jawcie się licznie!

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Wszystkim Legjonistom, którzy oddali ostatnią przysługę zmarłemu Legjoniście Władysławowi Kozłowskiemu a szczególnie P. Prezesowi Zw. Legjonistów Kostrzyńskiemu w **Stryju** oraz P. Komendantowi P. P. Łukaszczukowi, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. BRAT.

Komunikaty.

× VI. ZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY KASY CHORYCH miasta Lwowa, odbędzie się w sobotę dnia 11. grudnia b. r. o godz. 7-mej wiecz. w sali obrad Rady miejskiej.

Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu, 2) Wybór uzupełniający do Zarządu, 3) Wybór członków Komisji rewizyjnej i Komisji rozjemczej 4) Wniosek Zarządu w sprawie budowy Sanatorjum dla gruźliczo- chorych.

× NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HIGJENICZNE. W niedzielę 12. grudnia, odbędzie się o godz. 11-tej przedpołudniem w kinoteatrze „Marysienka" (plac Smolki), wykład dra Mieczysława Andruszewskiego p. t.: „O chorobach wenerycznych". Wyłącznie dla mężczyzn! Wykład ilustrują liczne przeźrocza.

× TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Posiedzenie odbędzie się w piątek, dnia 10. b. m. o godz. 6-tej wiecz. Porządek dzienny: 1) Dyskusja nad wykładem doc. Gąsiorowskiego i nad przypadkiem nowotworu płuc. 2) Pokazy chorych (Dr. Kühl, dr. Lachmund); 3) Wykład prof. dr. Wł. Koskowskiego: „O medycynie eksperymentalnej w Ameryce".

Dr. Tyszka, sekr. **Doc. Grek**, prezes.

× BACZNOŚĆ TOWARZYSZE W BORYSŁAWIU! W sobotę, dnia 11. b. m. o godz. 7. wiecz. w Domu Ludowym odbędzie się Wieczór dyskusyjny na temat „Zadanie i znaczenie wieczorów dyskusyjnych".

W niedzielę, dnia 12. b. m. o godz. 10. rano w Domu Ludowym odbędzie się wykład tow. Kobaka I. z cyklu „Droga do Socjalizmu w Polsce".

× WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 13. grudnia o godzinie 7. wieczór w lokalu Rady, ul. Ossolińskich 10. Sprawy ważne i pilne. Obecność wszystkich członków konieczna. **K. Żelaszkiewicz.**

—:::—

Ugodowe nastroje wśród ukraińskiej młodzieży akadem.

Niedawno odbyło się walne Zgromadzenie ukraińskiej „Studenckiej Hromady". na którem przejawiły się wybitne zmiany w nastrojach ukr. młodzieży. Pisze o tem z goryczą „Switło". zarzucając młodej generacji że za wzorem swoich ojców z Undą wkracza na łazy ugody.

Ta ugodowość przejawia się we wrogim stosunku do Ukrainy sowieckiej w zaniechaniu walki o uniwersytet ukraiński i kampanji prowadzonej przeciwko postępowej części ukr. społeczeństwa, rzekomo przy pomocy środków szpiclowskich i denuncjatorskich.

Ta zmieniona taktyka wypływa z powojennych nastrojów. Duża część ukr. studentów obawia się konfliktów z polskimi burszami i żywi nadzieję, że w zgodzie z państwowością polską porobią karjery urzędnicze i odpowiednio potrafią wyzyskać swoje akademickie dyplomy. Wśród młodzieży ukraińskiej spełniają rolę duchowych przewodników Kuczalski i Doncow teoretyk nacjonalizmu o zabarwieniu faszystowskiem. Na zgromadzeniu w ukr. Domu akademickiem młodzież narodowa atakowała ostro lewicę i komunistów, grożąc wyrzuceniem opozycji z piętra na ulicę.

Faktycznie młodzież nacjonalistyczna — odniosła pełne zwycięstwa. Wydział znalazł się w ich ręku. Młodzież socjalistyczna znalazłszy się w znikomej mniejszości zapowiada ostrą opozycję. Jak się z niej wywiąże okaże przyszłość.

Riwiera francuska pod bronią.

Dla odparcia napadu faszystów.

GENEWA, 10. 12. W Lidze Narodów przykre wrażenie wywarła wiadomość, nadeszła z Medjolanu, że rząd włoski wysłał dalsze dwa pułki piechoty i znaczną ilość milicji nad granicę francuską. Włochy wysyłkę tak znacznych transportów wojsk uzasadniają zamordowaniem dwóch włoskich oficerów żandarmerji przez grasującą koło Vertimiglji bandę rozbójników. Zarządzenie ma na celu przeszkodzenie bandytom w ucieczce na terytorjum francuskie.

PARYŻ, 10. 12. Z Nicei donoszą, że nad granicą włoską koncentrują się coraz liczniejsze oddziały wojsk francuskich. — „Echo de Paris" w związku z tem pisze, że rząd francuski postępuje słusznie, chroniąc w ten sposób ludność francuską przed ewentualnem napadem ze strony oddziałów faszystowskich.

—:::—

150 miljonów na budowę domów

w Berlinie.

BERLIN, 10. 12. Rada miejska przyjęła wniosek na zaciągnięcie pożyczki 150 miljonów, która przeznaczona będzie na budowę mieszkań. Przy pomocy tego funduszu Berlin wybuduje 30.500 mieszkań a 80.000 robotników znajdzie zatrudnienie na czas 6 miesięcy.

Uchwalono również jednomyślnie podjęcie pożyczki 20 miljonów dolarów na instalacje elektryczne w Berlinie.

Votum nieufności ang. partji robotniczej dla rządu.

LONDYN, 10. 12. W Izbie gmin Macdonald uzasadniał wniosek o nieufności, skierowany przez partję pracy przeciw rządowi. We wniosku tym partja wyraża swe ubolewanie z powodu polityki rządu podczas strejku. Rząd zasługuje na nieufność ludności, ponieważ lekceważył uchwały komisji węglowej, ponieważ stanął po stronie przedsiębiorców, niepotrafił przeszkodzić lichwie węglowej i dopuścił do przedłużenia czasu pracy w górnictwie, co doprowadziło do zaostrzenia walki i umożliwiło przedsiębiorcom postawienie twardych warunków. Wniosek podnosi na końcu, że tylko nacjonalizacja i reorganizacja górnictwa może zapewnić górnikom odpowiednią stopę życiową.

Macdonald oświadczył, że za votum nieufności stoi większość narodu. Partja robotnicza byłaby zadowolona, gdyby votum poddane było pod plebiscyt ludności. Gdyby w obecnej chwili nastąpiły wybory, rząd mógłby liczyć tylko na te okręgi, gdzie ma większość 3—4.000. Rząd wydał kraj na pastwę interesów kapitalistycznych. Związek górników jest wprawdzie obecnie złamany, ale odbuduje się niebawem i z większą jeszcze wystąpi siłą.

W odpowiedzi przemawiał Baldwin, który oświadczył, że nie da się zastraszyć groźbą niepokojów wśród robotników przemysłowych. Cook przeciągał walkę i doprowadził do haniebnej katastrofy. Od decyzji opozycji, w sprawie utrzymania pokoju czy wywołania rozruchów wśród robotników przemysłowych zależy los partji robotniczej.

LONDYN, 10. 12. Wniosek o uchwalenie votum nieufności dla rządu odrzucono 339 głosami przeciw 131. Liberali wstrzymali się od głosowania.

—:::—

Tragifarsa wyborcza na Węgrzech.

BUDAPESZT, 10. 12. W pierwszym dniu wyborów socjaliści z 25 posiadanych dotychczas utracili 4 mandaty. Było to do przewidzenia wobec jawności wyborów i terroru uprawianego przez władze rządowe i przedsiębiorców. — W dwóch wielkich okręgach górniczych, w Dorog i Tatyobouga, które w poprzedniem Zgromadzeniu narodowem reprezentowali socjaliści, ulegli kandydaci socjalistyczni Payer (otrzymał 1852 głosy wobec 4858 w r. 1922) i Kabok (2260 (2260 wobec 6043 w r. 1922). W największym okręgu kopalnianym Salgo-Tarjan — stracono również mandat Górnicy, zatem ulegli zupełnie terrorowi. Na ten bolesny rezultat oddziałał po części fakt, że na wiosnę tego roku w najsilniejszej grupie górników, tj. z Salgo-Tarjan nastąpił rozłam. Wiadomo, że właśnie górnicy z Zagłębia Salgo-Tarjan podjęli awanturniczy poniekąd marsz na Budapeszt — tak wielka bowiem była ich nędza, że chwycili się tego fantastycznego środka. I teraz rząd każe wierzyć, że ci sami górnicy dobrowolnie głosowali jednomyślnie za sekretarzem stanu, a zatem za jedną z kierujących osobistości obecnego rządu!

W okręgu Soroksar socjaliści stracili mandat, piastowany dotąd przez Knallera, a gdzie obecnie kandydował Malasits, jeden z przewódców Zw. metalowców.

WALKA O WOLNOŚĆ SŁOWA.

WARSZAWA, 10. grudnia. (tel. wł.) Kluby PPS. Piast, Chd. i NPR. zgłosiły wniosek nagły, wzywający rząd do zniesienia w najbliższym czasie t. zw. „czarnych gabinetów" łamiących zagwarantowaną przez konstytucję tajemnicę rozmów telefonicznych obywateli, oraz do zdania w tej sprawie sprawozdania sejmowi.

—:::—

Zgon Pasicza.

BIAŁOGRÓD, 10 12. (Pat.). Zmarł tu były premier królestwa S. H. S. Pasicz.

BIAŁOGRÓD, 10. 12. (Pat.). Skutki polityczne śmierci Pasicza nie dadzą się narazie przewidzieć. Stronnictwo radykalne, którego jednolitość była tylko wynikiem osobistego wpływu sędziwego jego przywódcy, rozpadnie się prawdopodobnie na kilka grup. Należy oczekiwać zupełnie nowego ugrupowania partyjnego.

BIAŁOGRÓD, 10. 12. (Pat.). Wiadomość o śmierci Pasicza wywołała w mieście wielkie przygnębienie. Na budynkach rządowych powiewają chorągwie. Przed południem zebrała się Rada ministrów.

Sprawy skarbowe na komisji budżet.

WARSZAWA, 10. 12. (Pat.). Sejmowa komis. budżetowa na przedpołudniowem posiedzeniu przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa skarbu. W obradach uczestniczył minister skarbu Czechowicz. Referent p. Michalski (Ch. D.), omówił najpierw sprawę dochodów państwowych na tle sytuacji gospodarczej i finansowej zarówno u nas jak i u sąsiadów. Następnie poruszył sprawę systemu podatkowego i rewizji podatku majątkowego, poczem przeszedł do monopoli państwowych, poświęcając szczególną uwagę monopolowi spirytusowemu. — W zakończeniu referent przedłożył projekt nowego gospodarczego ugrupowania akcji podatkowej w centrali ministerstwa. Na tem obrady komisja przerwała, odkładając dalszy ciąg do poniedziałku, 13 bm.

—:::—

Rząd niemiecki korumpuje prasę.

BERLIN, 10. 12. (Pat.). W związku z drugiem czytaniem budżetu dodatkowego toczyła się wczoraj w Reichstagu ożywiona dyskusja nad położeniem wschodnich krajów Rzeszy. W dyskusji nad budżetem urzędu spraw zagranicznych socjalista Stampfler nawiązując do znanej afery nabycia dla rządu na własność dziennika „Allgemeine-Zeitung" zaatakował rząd Rzeszy, zarzucając mu świadome zniesławienie i deprawację dziennikarstwa, na co mogło sobie pozwolić tylko dawne państwo policyjne. Rząd Rzeszy przez swe postępowanie spłacił z funduszów dyspozycyjnych dług na frondę, jaką wspomniane pismo urządziło wobec rządu pruskiego. Uchwalono odroczyć dalszą dyskusję w tej sprawie do chwili, gdy w Reichstagu będzie mógł się zjawić przedstawiciel urzędu spraw zagranicznych.

Piękne słowa a rzeczywistość marna.

Związek zawod. piekarzy urządzał niedawno demonstrację z powodu lekceważenia ustawy o 8 godzinnym dniu pracy i o zakazie pracy nocnej. Dla poparcia akcji został ogłoszony jednodniowy strejk. Strejk nie wywołał należytego wrażenia, gdyż nie umiano przypilnować ścisłego wykonania swoich własnych uchwał. Uważano to widocznie za zbędne, skoro na zebraniu panował nastrój „nie zwykle radykalny". Obecni na tem zebraniu niewiadomo przez kogo sprowadzeni postowie Wojtiuk i Prystupa gromili P.P.S. i zapowiadali rewolucję. Efekt był zupełnie do przewidzenia. Może przebieg demonstracji robotników piekarskich przekona nareszcie zainteresowanych, że nie można wciąż balansować pomiędzy organizacją klasową, a Domem katolickim, chociażby takiej rewolucyjnej taktyce patronowali panowie Wojtiuk i Prystupa. Trzeba pracy i solidności, a wtedy rzeczywistość nie będzie się kłóciła z pięknemi słowami.

—:::—

Przegląd prasy.

„Obóz Wielkiej Polski“.

Sprawa „Obozu Wielkiej Polski“ wywołała w prasie stosunkowo małe zainteresowanie. Na ogół te głosy, które w tej sprawie wypowiedziały się potępiły akcję Dmowskiego.

Charakterystyczne jest przytem, że od Dmowskiego odżegnują się nawet niektórzy z jego zwolenników.

N. p. „Głos Narodu“ w związku z tem zauważa:

„Nasze negatywne stanowisko w stosunku do koncepcji Dmowskiego wzmacnia się z dnia na dzień wiadomościami, że takie samo stanowisko zajmują i inne środowiska naszego stronnictwa. Prócz przytoczonego wczoraj głosu ks. pos. Kaczyńskiego, który może uchodzić za wyraz poglądów Warszawy, mamy do zanotowania dziś analogiczne stanowisko Katowic (uchwały Rady woj. śląskiego) i Lwowa (Rady dzielnicowej wschodniej Małopolski).

Sytuacja jest więc jasna! Stronnictwo Ch. D. nie przyłącza się do akcji wszczętej przez Dmowskiego. Dlaczego?

Naprzód dlatego, że — jak to na zjeździe lwowskim zauważył ks. prof. Szydelski — „Obóz „Wielkiej Polski“ jest niczem innem jak „nową firmą obozu Narodowej Demokracji“, a wezwanie Dmowskiego — zaproszeniem do poddania się komendzie „Narodowej Demokracji“.

Jesteśmy świadomi następstw odrzucenia wezwania Dmowskiego, z których pierwszym jest obowiązek przedstawienia własnej koncepcji skupienia rozproszkowanych sił narodu do pracy nad naprawą stosunków w państwie. Musi to być program praktyczny, a nie ogólniki, od których roi się „deklaracja“ Dmowskiego, — musi być także realny, dostosowany do możliwości państwa i do sił społecznych“.

„Kurjer Poranny“ analizując powyższą akcję Dmowskiego, pisze:

„Naród polski ma być zorganizowany wewnątrz Rzeczypospolitej. Co to znaczy? To znaczy przedewszystkiem, że Państwo Polskie nie jest dostateczną gwarancją tej organizacji, nie jest wystarczającem i odpowiedniem dla niej narzędziem. Dlaczego? Przecież nie dlatego, że obecna konstytucja tej gwarancji nie stwarza, że obecny skład rządu — z Polaków i to wyłącznie z Polaków złożonego — o tę organizację nie dba, lub też działa na jej szkodę. Gdyby tak było, — idea organizowania nie partji ale narodu, po za państwem i rządem, miałaby charakter rewolucyjny. Celem jej musiałoby być usunięcie rządu i zmiana ustroju państwa.“

Podobne stanowisko zajął Ks. Janusz Radziwiłł przewodniczący warszawskiej Prawicy Narodowej, który w oświadczeniach ogłoszonych w „Czasie“ m. in. powiedział:

„Powszechnie znanem jest, że pewne ugrupowania, opozycyjnie wobec obecnego rządu nastrojone właśnie na pogorszeniu się naszej sytuacji gospodarczej, budują swe nadzieje... Liczą, że katastrofa finansowa, spowoduje upadek rządu i jego obecnego szefa, że wówczas te ugrupowania, ewentualnie nawet po rozprawieniu się czynem z komunistami, uchwycą władzę w swe ręce. Nie możemy rzecz jasna, wiązać się z tymi, którzy swe nadzieje opierają na tak defetystycznych założeniach...“

W sprawie tej zabrał głos w „Dniu Polskim“ p. Uznański, konserwatysta, wytaczając zarzut przeciw Dmowskiemu:

„Roman Dmowski nie pamięta, że naród polski, jako ciało zbiorowe, posiada już organizację, którą jest państwo polskie.. Roman Dmowski nie widzi państwa, a jeżeli je widzi, to nie dlatego, ażeby je naprawiać, ale dlatego, aby mu się przeciwstawiać... W żadnem z przemówień Romana Dmowskiego, w żadnym z paragrafów deklaracji programowej, odczytanej na zjeździe, niema mowy o podtrzymaniu przez Obóz Wielkiej Polski istniejącej obecnie organizacji państwowej... Nasza przeszłość historyczna, rok 1918 dla Romana Dmowskiego wcale nie istnieje“...

Natomiast broni Dmowskiego w „Warszawiance“ p. St. Stroński, który dwom powyższym głosom konserwatystów oraz w obronie Dmowskiego, jako największy „argument“ wysuwa:

„Wymiana poglądów w sprawie zrzeszenia żywiołów umiarkowanych w kraju jest bardzo potrzebna. Ale trzeba, aby ona była poważna. Na nic się nie zdadzą, dla kształtowania myśli politycznej ani poglądy przewrotnie uproszczone, ani poglądy szczerze dziecinne. W tej sprawie chlapać, byle czego nie można“.

Jak z powyższych głosów wynika, misja „Obozu Wielkiej Polski“ w zarodku już spaliła na panewce, bo naród, do którego tak chętnie p. Dmowski odwołuje się, nad p. Dmowskim i jego nowotworem przeszedł do porządku dziennego.

P. P. S. na Śląsku.

Bilans wyborów gminnych. — Ciężkie warunki walki wyborczej.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Katowicach konferencja radnych PPS. ze Śląska, na której wygłosili referaty tow. tow. posłowie Rumpfelt, Juchelek i Biniszkiewicz.

Tow. Biniszkiewicz omówił szczegółowo znaczenie wyborów komunalnych, wyniki i linje wytyczne na przyszłość. Nie mamy się co łudzić — mówi tow. Biniszkiewicz — że wynik wyborów sprawił nam wszystkim zawód. — Stawiliśmy kandydatów w 80 miejscowościach. Na listy wyborcze

ZGROMADZILIŚMY 32.000 GŁOSÓW,

co jest w porównaniu do cyfr osiągniętych przy wyborach sejmowych, gdzie osiągnęliśmy 44.000 głosów ubytkiem 8.000 głosów. Odliczyć należy jednak 5 najmłodszych roczników, które nie miały prawa głosowania, a które dawały nam zwykle największą ilość głosów. W porównaniu z nami straciły jednak partje prawicowe jak również niemieccy socjaliści i komuniści znacznie więcej.

Nie można ominąć milczeniem zasadniczych przyczyn ujemnego wyniku wyborów. Przyczynami temi są przedewszystkiem kiepskie rządy władz. Dalej olbrzymia masa inwalidów, bo aż 19.000, którzy nie będąc otoczeni należytą opieką przez władze, rozczarowani i rozżaleni tworzyli źródła agitacji niemieckiej. Dalej ogromna masa bezrobotnych! Wszystko to

TWORZYŁO NASTROJE WROGIE PAŃSTWU POLSKIEMU.

Jako dalszą przyczynę klęski wyborczej należy uważać przebieg i skutek strejku wielkiego w roku 1924. Zarządzenia władz inspirowanych przez haniebny rząd chjeno-Piasta, dały owoce katastrofalne. Niepoślednią rolę odgrywała i odgrywa jeszcze kwestja emigracji robotników za granicę.

W tych warunkach wszystko złożyło się na to, że wybory komunalne stały się zwycięstwem niemieckich kapitalistów. Zupełny pogrom ponieśli komuniści. Na tak katastrofalny wynik wyborów dla komunistów zareagowała centrala komunistyczna zawieszeniem przywódców kom. na Śląsku. Nie mniejszą

KLAPĘ PONIEŚLI CHADECY.

Na obszarze Wielkich Katowic stracili chadecy 9.000 głosów. Przy wyborach do Sejmu otrzymali chadecy 15.000 głosów, teraz przy wyborach komunalnych 6.000.

PPS. zatrzymała w W. Katowicach swój stan posiadania. Przyznać trzeba, że stało się to dzięki urzędnikom, którzy w Katowicach (miasto) oddali swe głosy na listę PPS. w zrozumieniu, że najskuteczniej bronili i broni ich praw PPS.

Osiągnęliśmy

PRZESZŁO 300 MANDATÓW.

Będąc w mniejszości, skazani jesteśmy z natury rzeczy do roli frakcji opozycyjnej. Opozycja ta musi być jednak rzeczowa i uzasadniona.

Tow. pos. Rumpfelt stwierdził, że wiecową agitację przedwyborczą PPS. przeprowadziła z całą starannością. Wydrukowano 550.000 odezw wyborczych: i tak 2 razy po 165.000 egz. manifestów wyborczych PPS., 50.000 przeciwko komunistom, 30.000 dla kolejarzy, 50.000 dla powstańców, dalej odezw lokalnych: 30.000 dla Katowic, 12.000 dla Królewskiej Huty itd. — Kartek wyborczych wydrukowano 1 i pół miljona.

Walkę wyborczą przeprowadzano w ciężkich warunkach materjalnych. Nie mając znikąd pomocy, jak np. chadecy, których popierał ciężki przemysł oraz Niemcy, czerpiący z bezdennego worka agitacyjne pieniądze, PPS. musiała

LICZYĆ TYLKO NA WŁASNE SIŁY

i mozolnie zbierać funddusz wyborczy. Przeciwko PPS. wystąpili w walce wyborczej zarówno Niemcy, jakoteż cały zblokowany obóz klerykalno-burżuazyjny polski. Zdradziecką robotę uprawiali również Czumowcy i komuniści, którzy przyczyniali się najwięcej do rozbijania jednolitego frontu klasy robotniczej.

—:::—

Czego ich wojna nauczyła?

Tow. poseł Diamand napisał bardzo interesujący fejleton o uprzejmości Prusaków, których dopiero wojna nauczyła tej cnoty. Dawniej byli butni i brutalni, a sposób odnoszenia się do bliźnich odczuł tow. Diamand przed laty na własnej skórze.

Prusacy mieli przed wojną ustaloną reputację najbardziej w świecie cywilizowanym nieuprzejmych ludzi. Kto się wybierał do Prus, z góry musiał być przygotowany na gburowate, opryskliwe obejście tamtejszej ludności. O wojskowych niema co mówić, ci u wszystkich narodów usiłują nieraz braki wewnętrznej powagi zasłonić wyniosłem wobec „hołoty cywilnej“ pogardliwem zachowaniem się. Ale ludność cywilna, począwszy od zamiatacza ulic, konduktora tramwaju czy omnibusu, policjanta lub przechodnia, którego proszono o informacje, skończywszy na ludziach, mających pretensje do dystynkcji i inteligencji, była równie gburowata.

Sam tego doświadczyłem. Przyjechałem, było to jakich 20 lat wstecz, do Berlina na dwa tygodnie, a wyjechałem wieczorem tego dnia, któregom przyjechał.

Początek zrobiła panna w jednym z niezliczonych bufetów Aschingera, gdym wziął butersznit, nie czekając, póki ona mi go poda. Nie mogła znaleźć dość niemiłej formy dla wyrażenia swego gniewu. Dałem się ogolić w golarni, w podwórzu jakiegoś domu przy Friedrichstrasse i rzuciłem niedopałek cygara do jakiegoś kąta. Wyleciał z ukrycia cerber domowy i dał mi reprymendę, która mnie na całe życie nauczyła dyskretnego zachowania się z niedopałkami. Dostałem się na znaną ulicę Pod Lipami i zainteresowałem się kolporterem, sprzedającym gazety. W zaborze austrjackim kolportować nie wolno było, a pragnąłem się tego kunsztu nauczyć na czas zdobycia owego wymarzonego prawa. Pragnąłem nauczyć się urządzania sprzedaży ulicznej, naszych wówczas dwutygodników. Kolporter obsypał mnie wyzwiskami, których, szczęściem, zdaje się najobelżywszych nie rozumiałem. Tego mogłem się przecież dorozumieć, że mnie pytał, czy umyślnie robię zbiegowisko, by dać policjantowi możność usunięcia go z rogu najbardziej ożywionej ulicy. Ja, walczący o swobodę prasy, karany w sądzie lwowskim za kolportaż, bohater, męczennik wolności kolportażu. Brutalność pruska nie pozwoliła mu dostrzedz, że z czcią i zazdrością na niego patrzyłem, a mógł przecież się domyśleć, że szukałem właśnie podniosłych słów fejletonu, opiewającego pierwszego kolportera ulicznego w Małopolsce. Pewno nie czytał sprzedawanego przez się „Vorwärtsu“ inaczej nie byłby tak nieokrzesany. Proletarjusz wprawdzie, ale napewno nieuświadomiony. Stałem się bardzo ostrożny, bacznie uważałem, by przez nieoględność nie wywołać tak bolesnych krytyk mego zachowania.

Djabli zanieśli mnie pod wieczór do teatru, a tam w antrakcie na korytarz, na którym rozbawiona komedją publiczność paliła papierosy. Nie umiałem odmówić sobie tej przyjemności, a że unikałem scysji, stanąłem sobie na uboczu, nie wiedząc, żem wyszedł poza przestrzeń, oddaną przyjaciołom nikotyny, a ograniczoną firanką, zwisającą z pułapu. Wiedział o tem sierżant policji, skoczył na mnie jako na złapanego in flagranti i grzmiącym głosem karcił niekarne zachowanie.

Policjant to nie kolporter, nic mnie z nim nie łączyło, więc krew mi zagrała i bardzo stanowczo oświadczyłem, że przepisów jako obcy nie znam, a w każdym razie proszę, by rozmawiał ze mną uprzejmie. Wtedy dwu metrowy i pewno 150 kilowy stróż porządku publicznego zaproponował mi, bym z nim poszedł na inspekcję i tam mnie przekonają o uprzejmości panującej nieodzielnie w Berlinie. Byłem zdania, że doświadczenia, poczynione tego dnia, zupełnie wystarczają, zaproszenia policjanta nie przyjąłem i nie doczekawszy się rozwiązania intrygi rozgrywającej się na scenie, wróciłem do hotelu, dowiedziałem się, kiedy najbliższy pociąg odchodzi i wróciłem do mniej może czystego ale miłego i zawsze wobec każdego wiernego Lwowa, żyjącego z władzą, stróżami, kolporterem i pannami bufetowymi na bardzie patrjarchalnej stopie.

Dla Prus wojna miała najbardziej zbawienne skutki, nietylko materjalne, gospodarcze, ale i moralne. Przekonali się, że pod względem odnoszenia się do

Wstrzymać podwyżki komornego!

Podwyżka komornego, wprowadzona nową ustawą o ochronie lokatorów z dniem 1 lipca 1924 r., wzrasta od stycznia 1925 r. co kwartał o 6 proc. przedwojennego komornego w czasie ogólnego zastoju i masowego bezrobocia. To też na skutek energicznych starań Związku polskich posłów socjalistycznych ustawą z dnia 27. marca br. wstrzymano podwyżkę komornego za mieszkania jednoizbowe (oraz z kuchnią) na czas od 1. kwitnia do końca br.

Z DNIEM 1 STYCZNIA 1927 R. MA Z POWROTEM NASTĄPIĆ 6 PROC. PODWYŻKA KOMORNEGO ZA NAJMNIEJSZE MIESZKANIA.

Wobec tego komorne za mieszkanie jednoizbowe (oraz z kuchnią) wyniesie 49 proc. przedwojennego komornego a więc 5 zł. 14 i pół gr. za 10 kor., (licząc 1 zł. 5 gr. za 1 kor.). Do tego przyjdą opłaty dodatkowe.

Styczeń jest bardzo ciężkim miesiącem, gdyż w zimie zamiera sezonowy ruch budowlany, powiększając rozmiary bezrobocia. A tymczasem na bezrobotnych ma spaść ciężar wstrzymanej od kwietnia podwyżki komornego za najmniejsze mieszkania. To też Związek polskich posłów socjalistycznych powinien wdrożyć energiczne kroki celem przedłużenia ustawy o wstrzymaniu podwyżki komornego za najmniejsze mieszkania. Akcja ta natrafi na zacięty opór kamieniczników i stronnictw prawicowych w Sejmie. Również niezmiernie aktualna jest sprawa

PODWYŻSZENIA DODATKU MIESZKANIOWEGO DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Pracownicy państwowi pobierają dodatek mieszkaniowy, unieruchomiony od stycznia 1926 r., a również od tego czasu komorne wzrosło o 24 proc. przedwojennego komornego (względnie o 6 proc. za najmniejsze mieszkania), przeto tę podwyżkę musieli pracownicy państwowi zapłacić z własnej kieszeni. (20 zł. 24 gr. miesięcznie!). Od stycznia 1927 nastąpi dalsza podwyżka komornego o 6 proc. Wtrzymać podwyżkę komornego także dla mieszkań dwu i trzypokojowych.

Czy śmierć jest bolesna?

Powolne konanie człowieka trwa przez lata całe.

Lekarz amerykański i profesor uniwersytetu, Artur Macdonald, zamieścił w dziennikach do kolegów wezwanie, by obserwowali bacznie ostatnie chwile umierających t. zn. zjawiska i zmiany biologiczne, towarzyszące śmierci. Macdonald stwierdza, że stadium to, dotychczas bardzo zaniedbane, może przynieść bardzo cenne dane. Wszystko to, co wiemy o akcje śmierci — zawdzięczamy samobójcom, lub na śmierć skazanym, którzy w ostatniej chwili zostali uratowani. Macdonald wspomina o pewnym akrobacie produkującym się w chodzeniu po linie, który przez całe lata zdumiewał gawiedź Nowego Jorku, Chicago, i Londynu. Wieszano go w oczach publiczności wedle wszelkich zasad i reguł tej sztuki. Dzięki odpowiedniemu preparowaniu gardła i nosa — udawało mu się tysiące razy cało wyjść z tej ryzykownej „sztuki“. Jednego razu zaniedbał jednak zwykłych ostrożności — w ostatniej chwili odciął go z szubienicy jego asystent. Dopiero w kilka godzin udało się przywrócić go do życia.

Gdy lekarze wypytywali go po tem, o wrażenia ostatnich chwil życia, oświadczył on, że nie odczuwał żadnych bólów tylko z samego początku, zanim stracił przytomność, doświadczał małego ucisku w gardle.

„Normalne umieranie — pisze Macdonald — jest procesem trwającym cały szereg lat. Normalnie zaczyna się on z 10 rokiem życia, czasem nawet znacznie wcześniej. Od tego okresu zaczyna się powolne, stopniowe obumieranie organizmu. Sprężyny wprawiające ludzki mechanizm w ruch — zużywają się. U ludzi zupełnie normalnych i zupełnie zdrowych (a takich mamy zaledwie 2 lub 3 na 10 tysięcy), występują pierwsze objawy tej stopniowej, „prawidłowej“ śmierci dopiero około 60 roku życia, to znaczy — starość się rozpoczyna.

Normalna śmierć jest lekka i zupełnie bezbolesna. Taką śmiercią — twierdzi Macdonald — umiera najwyżej 2 lub 3 ludzi na 50 tysięcy. O wiele większa ilość ginie wskutek zewnętrznych „insultacji“. Pod wyrazem „insultacja“ rozumieć należy nietylko śmiertelny wypadek, morderstwo, i t. p., ale również każdą chorobę wogóle. Np. choroba nerek, spowodowana zazwyczaj nieodpowiedniem odżywianiem się — ma dla żywego organizmu to samo znaczenie, jest tą samą „insultacją“, jak wypadek z autem, który za sobą pociąga śmierć. Że w pierwszym razie śmierć trwać może całe lata, w drugim momentalnie następuje — to nie ma żadnego znaczenia.

Śmierć nagła jest prawie zawsze bezbolesna. Ludzie, umierający na udać sercowy, lub kończący życie nagle pod kołami samochodu wskutek zgniecenia czaszki — nie doświadczają żadnych bólów. Nerwy potrzebują pewnego czasu, by uczucie bólu w dotyczącym organie przeprowadzić do odnośnego zwoju mózgowego. Do tego czasu, choćby on wynosił maleńki ułamek sekundy — organizm umiera. Do kategorji bezbolesnych śmierci należy również zamarznięcie.

Macdonald wylicza nawet, w jakim porządku następuje stopniowe obumieranie zmysłów przy konaniu. Przedewszystkiem ustają funkcje zmysłu powonienia, następnie wzroku, dotyku i smaku. Najdłużej opiera się śmierci zmysł słuchu.

Stąd też pochodzi ów przesąd, by przy nieboszczyku nie mówić głośno i nie zawodzić żalów, gdyż zmarły wszystko słyszy i sprawia mu to niewypowiedzianą boleść.

—:::—

nich, panuje na świecie niebywała zresztą harmonja, wszyscy ich nie lubili, prostactwa i nieokrzesania ich nikt znieść nie mógł.

Tragiczny dla Niemiec przebieg wojny i ciężkie jej skutki pobudziły Niemcy do zastanowienia się nad sobą i przyznać trzeba, że z całą właściwą im energją i bezwzględnością wzięli się do usunięcia zła.

Niepodzielne jest dzisiaj w Niemczech przekonanie, że trzeba koniecznie w świecie mieć przyjaciół, trzeba mieć dobrą opinję, że świat nie uważa buty, megalomanji, brutalności, za objawy siły, ale że je tępić należy w interesie współżycia ludzkości. Powstał w Niemczech i nawet w Prusach zapał do zdobycia znamion kultury i cywilizacji. Uprzejmość stała się hasłem narodowem, jako jedno z tych, bez których odbudowy Niemiec pobitych boleśnie na wojnie nie przeprowadzi się. Trochę może ta uprzejmość jest karykaturalna, często widoczne są trudności zdobycia się na nią, trochę jest parwenjuszowska, trochę krzykliwa, ale jest, wszyscy do niej dążą.

Minister poczty wydał traktat o uprzejmości wobec publiczności w formie rozporządzenia, które mało uprzejmie grozi funkcjonarjuszom karami i wyrzuceniem.

Konduktorzy tramwajowi, kierowcy omnibusowi odbyli widocznie kursa wersalskiej uprzejmości, dają cierpliwe pouczenia w dziedzinach z jazdą nic nie mających wspólnego. Pomagają wsiadać i wysiadać, starają się dla pasażerów o wygodne miejsce. Kupcy założyli akademję uprzejmości dla pomocników handlowych i wydali hasła definiujące uprzejmość kupiecką: Bądź jednakowo grzecznym dla tego, który ci dał targować, jak i dla tego, który nic nie kupił. Gdy będziesz grzeczny, przyjdzie znowu i kupi itd. itd. — Jedno z najpoczytniejszych pism berlińskich, urządziło wywiady u najwybitniejszych dyrektorów przemysłu, handlu i banków, pytając o szanse zawodowe dla młodzieży w tych branżach pracującej. Zdania o widokach były różne, ale w jednem były zgodne. Dla nieuprzejmych niema ani widoków wstąpienia, a już wcale nie powodzenia. Chcemy — mówią zgodnie dyrektorowie — mieć urzędników uprzejmych, mile uśmiechniętych, uczynnych, grzecznych, — interes dzisiaj nie znosi opryskliwości, klient musi odnieść wrażenie, że zakładowi na nim dużo zależy, że jego interesów nie będzie się lekceważyć, że zjawieniem się w kantorze, sprawia funkcjonarjuszom przyjemność.

Nie trzeba koniecznie być bitym, by zrozumieć swój interes, a uprzejmość jest interesem bankiera, kupca czy przemysłowca, nie musi się być aż w wojnie pobitym, by nastroić się godnie do współobywateli, do przełożonych i podwładnych. Spróbujmy, a przekonamy się, że uprzejmość sprawia przyjemność temu, wobec którego jest się uprzejmym, jak i temu, który umie być uprzejmym.

—:::—

Likwidacja strejku w Zakładach Przemysłu Drzew. w Stanisławowie.

Jak już donosiliśmy (względnie kierownictwo), strejk Zakładów dla Przemysłu Drzewnego w Stanisławowie — z rąk komunistów, umiejących tylko warcholić, a nie prowadzić walkę strejkową i korzystnie dla robotników ją zakończyć — przeszło za wolą strejkujących w ręce przedstawiciela miejscowej Komisji Związków Zawodowych tow. St. Kochańskiego. W 16-tym dniu strejku — udało się konflikt zlikwidować — korzystnie dla robotników — dzięki celowej inicjatywie i kierownictwu tow. Kochańskiego. Jeżeli ale strejk ten udało się korzystnie dla robotników załatwić, to jednak nadmienić musimy, że takie samo załatwienie można było osiągnąć w pierwszych dniach strejku, o ileby strejkiem kierowali ludzie uczciwi. Komuniści czekali na klęskę strejkujących, jak lis na ofiarę. Różni obrońcy wyrastali jak grzyby po deszczu, jedni radzili dalej strejkować, byle tylko strejk trwał jak najdłużej, a to będzie można nazwać zwycięstwem robotników, inni zaś, by strejkujący nie szukali pomocy w Komisji Związków Zawodowych, a trwali przy warchołach komunistycznych, słowem — proroctwo za proroctwem płynęło z kadzi głupoty komunistycznej. Robotnicy mieli obecnie poglądową naukę, że nie frazesy, lecz świadomość celów i warunków — tudzież solidarności — oto czynniki decydujące w walce o polepszenie bytu.

—:::—

Odkrycie miejsca starej kultury.

Jak z Meksyku donoszą w prowincji Chiapas, odkryto olbrzymie ruiny starej stolicy, w której dotychczas nie stanęła stopa białego człowieka. Rząd meksykański wysłał tam ekspedycję złożoną z badaczy, którzy zbadać mają to miasto ruin położone w pobliżu San Bartolome w okręgu Libertad. Indjanie, żyjące w tych okolicach, wiedzieli o tajemnicy tego miejsca, ale nie zdradzili tego, gdyż wierzyli, że w ruinach owych ukryte są olbrzymie skarby złota. Zdaniem Indjan, skarb ten należał do ostatniego króla plemienia, które zbudowało to miasto. Indjanie od wielu już lat poszukiwali za skarbami i w tym celu przekopali głęboko ziemię w licznych miejscach, lecz dotychczas nie natrafili na ślad tego skarbu. Natomiast wykopali wielką ilość obrazów, bożków i naczyń. Nie poznawszy się jednak na wartości tych rzeczy, zniszczyli je.

Na podstawie badań nad ruinami uczeni doszli do wniosku, że w miejscu tem znajdowało się miasto w czasie swego rozkwitu mające wielkie rozmiary i znaczenie. Ruiny jednego zachowanego dotychczas budynku świadczą o wspaniałości architektury, której ślady są bardzo wyraźne. Fasady budynku ozdobione są bogatemi obrazami, przedstawiającemi wojnę, twarze rycerzy, węże i t. d. Główna brama budynku, ozdobiona również obrazami, — zachowała się. Prawdopodobnie była to świątynia, w środku której znaleziono wielki kamień ważący kilka tysięcy kilogramów. Kamień ma w środku zagłębienie, z czego uczeni wnioskują, że był to kamień przeznaczony dla ofiar, na którym składano bożkom ofiary z ludzi.

Przy badaniach odkryto również kanały. W pobliżu tych ruin zastano ślady starego ogrodu, który nawadniany był przez kanał. Indjanie wierzą, że miejsce to było „ogrodem królewskim“, w którym król wraz ze skarbami jest pochowany.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Sobota, o godz. 3. popoł. „Serce Matki" albo „Przygody Tomcia Palucha".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Trubadur" gośc. występ pp.: Ewy Bandrowskiej- Turskiej i Józefa Wolińskiego.

Niedziela, o godz. 12. w poł. Uroczysta Akademja ku uczczeniu śp. Stanisława Sobińskiego.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Łatwiej przejść wielbłądowi..."

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Napoleonetka".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Napoleonetka".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Sobota, o godz. 3. popoł. „Teresina".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Pierwszy człowiek".

Niedziela, o godz. 3. popoł. „Orlow".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki kawaler".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki kawaler".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Kawiarenka". Występ dyr. Fertnera.

Niedziela, o godz. 4-tej popoł. „Nauczycielka". Występ Zielińskiej.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Kawiarenka". Występ dyr. Fertnera.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew": Ulubienica Wiednia.
Kino „Apollo": Bogowie — Ludzie — Zwierzęta.
Kino „Palace": Wiedeńskie dziewczynki.
Kino „Chimera": Listy, które go nie doszły.
Kino „Kopernik": Walka o tron.
Kino „Marysieńka": Ulubienica Wiednia.
Kino „Fatamorgana": Fryzjer z hotelu Savoy.

—:::—

Teatr Pawie Oko w Bagateli. „Czarny Władca" grany będzie w sobotę 11. i w niedzielę 12 b. m. po ostatni.

Z Teatru Małego. Ponieważ wszystkie dotychczasowe występy dyr. Fertnera gromadził ytłumy publiczności, dyrekcja teatru zwraca uwagę, iż celem uniknięcia zawodu przy kasie, należy zaopatrywać się wcześniej w bilety wstępu w biurze „Orbis" przy placu Marjackim.

—:::—

Z życia partyjnego w Borysławiu.

Rada Robotnicza PPS. w Borysławiu wybrana na ostatniem zgromadzeniu partyjnem, odbyła pierwsze posiedzenie dnia 3. grudnia i wybrała jednogłośnie prezydjum, z przewodniczącym tow. Oktawcem na czele.

Postanowiono odbywać posiedzenia w piątki po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca. Członek Rady Rob., który trzykrotnie bez usprawiedliwienia opuści posiedzenie Rady, zostaje z listy członków wykreślony.

Na posiedzeniu omawiano chwilę bieżącą i wyrażono w przemówieniach oburzenie z powodu rozporządzeń, ograniczających wypłaty zasiłków bezrobotnym. Zastanawiano się nad brakami szkolnictwa wogóle, a szczególnie miejscowego, w tej sprawie wybrano komisję, dla opracowania memorjału do władz.

—:::—

Z ruchu organizacji kobiet P. P. S. w Borysławiu.

We wtorek, dnia 7. b. m. na zgromadzeniu zwołanem przez organizację Kobiet PPS. po wyczerpującej dyskusji uchwalono rezolucję: Zgromadzeni wyrażają opinję, że tylko solidarna akcja zorganizowanych robotników może doprowadzić do zwycięstwa, i postanawiają poprzeć wszelkiemi siłami akcję robotników zorganizowanych w związkach zawodowych.

—:::—

Sprawy organizacyjne w Stanisławowie.

* REJESTRACJA CZŁONKÓW PPS. Podaje się do wiadomości, że rejestracja członków PPS. i wpisy do partji PPS. w Stanisławowie, odbywać się będzie od dnia 10. do 24. grudnia 1926 r.:

1) w lokalu ZZK. codziennie od godz. 9 do 12 i od 3 do 7-mej wieczór, pokój nr. 20, u sekretarza Związku.

2) dla Sekcji Kobiet w lokalu ZZK. pokój nr. 20 codziennie od godziny 5 do 7 wieczór oraz w lokalu Związków, przy ul. Gołuchowskiego 18 — od godziny 5 do 7 u dyżurnego towarzysza.

3) dla towarzyszy z miasta w lokalu przy ul. Gołuchowskiego 18, codziennie od godz. 5-tej do 7-mej wieczór, oraz w kooperatywie „Siła" codziennie od 9-tej do 12-tej i od 3 do 6-tej.

Do rejestracji należy przynieść ze sobą legitymację partyjną. Kto nie zgłosi się do rejestracji, traci prawo członkowstwa z dniem 1. stycznia 1927 r.

Komitet Okręgowy PPS. w Stanisławowie.

—:::—

Sprawy partyjne.

× TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! Od dnia 22. listopada b. r. **rozpoczęła się rejestracja członków P. P. S.** Ze względu na krótki termin tejże wzywa się towarzyszy i towarzyszki, ażeby jaknajrychlej spełnili swój obowiązek.

Niezgłaszający się nieotrzymają nowych legitymacji partyjnych, a tem samem stracą prawo członkostwa.

Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 4-tej do 7-mej wiecz. w sekretarjacie partji, ul. Sykstuska 21, II. p.

LW. ORG. MŁ. T. U. R. zawiadamia, że w sobotę 11 b. m. o godz. 7. wiecz. odbędzie się w lokalu „Lw. Org. Mł. TUR." Rynek 8, I. p. odczyt tow. N. Kopilewicza p. t.: „Walka proletarjatu o kulturę". Wstęp wolny.

× ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (akademickiej) zawiadamia, że Sekretarjat Z. N. M. S. urzęduje w środy, czwartki i soboty od 19—20 w lokalu ul. Fredry 2, II. p.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ ROBOTNIKOM KRAWIECKIM DO WIADOMOŚCI. Śląski Związek Zawodowy przemysłu krawieckiego z siedzibą w Katowicach podaje do ogólnej wiadomości pracowników przemysłu krawieckiego, by omijali Śląsk, ponieważ w przemyśle tym panuje tam zastój i brak jest warsztatów pracy.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.